

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Rząd przed Sejmem. Wielkie exposé wicepremiera Bartla. Minister Czechowicz patrzy z ufnością w przyszłość.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 11 lutego.

Dyskusja budżetowa zakreślona została wczoraj przemówieniem wicepremiera Bartla. Stanowiła ona clou posiedzenia. P. Bartel podzielił swe przemówienie na dwie części. Całość nosiła charakter polemiczny.

W części pierwszej i ostatniej polemizował z zarzutami ogólnymi o systemie rządowym, a potem przeszedł do poszczególnych resortów i odpierniania zarzutów. Z ogólnego przemówienia najważniejszy fragment dotyczył polityki zewnętrznej. Co do rokowań handlowych wyraził wątpliwość, czy obecny rząd niemiecki chce zerwać rokowania handlowe wskutek wydalenia czterech obywateli niemieckich z Polski. Gdyby to uczynił, to bierze odpowiedzialność na siebie.

Poza tem wobec agresywnego tonu swieckiego na temat przygotowań Polski, odparł, że wobec zapewnień pokojowych Polski o polityce jej uważa za zbyt sztywne podkreślać tendencje pokojowe. Ton i odwaga w postawieniu zagadnień była tak zdumiewająca, że wyrzucić musiały reakcję zarówno na lewicy, jak na prawicy.

Dlatego, gdy p. Bartel skończył prezes Głabiński postawił wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem wicepremiera. Dyskusja ta odbyłaby się między drugiem a trzecim czytaniem lub przy czytaniu trzecim.

Za wnioskiem Z. L. N. wypowiedziały się wszystkie kluby sejmowe, prócz Wyzwolenia, Związku Chłopskiego i Żydów. P. Bartel takiego wyniku głosowania nie oczekiwał.

Dziś rano przed posiedzeniem zbierze się konwent senjorów, by ustalić termin dyskusji i określić sposoby jej. Posiedzenie sejmowe zostało zwołane na godzinę 11 m. 30.

Dyskusja wczorajsza objęła budżet ministerstwa skarbu, emerytury, dług państwowy.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu należy podnieść przemówienie posła Głabińskiego, które objęło szeroki krąg zagadnień skarbowych.

Mówcy z lewicy poseł Pączek (PPS.) lub Łypacewicz (Wyzwolenie) ułatwił sobie zadanie przez zaatakowanie referenta posła Michałskiego, zarzucając mu subiektywizm w przemówieniu. Socjaliści, jak zawsze, domagali się przywrócenia ruchomej mnożnej.

Posel Kwiatkowski (Ch. D.) w obszernym przemówieniu dowodził, że nie udoskonalamy jeszcze w niczym życia gospodarczego, a zatem nie można mówić o radykalnym uzdrowieniu stosunków. Przestrzegal też przed pożyczką zagraniczną oświadczając, że wobec rozrzutności naszej, pożyczka taka stałaby się zbytnim ciężarem.

Posel Chądzyński krótko i stanowczo twierdził, że hasło sanacji moralnej stało się pustym dźwiękiem.

Obszerne przemówienie przepojone optymizmem wygłosił minister Czechowicz. Zdaniem jego wszystko rozwija się normalnie, a warunki rozwoju są pomyślne.

Minister przyznał, że najważniejszym szkoleciem dla rządu jest zwykła cen, ale

pokłada nadzieję w komisji ankietowej. — Obniżenie stopy procentowej można dokonać powoli, a reformę podatkową przeprowadzić stopniowo.

Przemówienie wicepremiera Bartla.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 11 lutego.

Przemówienie wicepremiera prof. Bartla, wygłoszone na posiedzeniu sejmowym w dniu 11 lutego r. b. (w streszczeniu):

Wysoki Sejmie! Zabieram dzisiaj głos, aby zreasumować, w pewnej mierze, rzeczy najbardziej ważne, które poruszone zostały w dyskusji budżetowej, aby dotknąć spraw, które — tak czy inaczej — wysuwają się na czoło dyskutowanych przez Panów zagadnień. Przedstawiając Panom budżet państwa na rok 1927/28, oparliśmy go na wyłącznie skrupulatnej analizie zadań i możliwości finansowych, jakie posiadać będzie państwo w tym właśnie okresie i w każdym razie nie kusiliśmy się ani o przedstawienie Panom naszego poglądu na możliwie racjonalny, powide działym idealny budżet dla Polski, ani też wzoru takiego budżetu nie mieliśmy zamiaru Panom zademonstrować.

KRYTYKA I ZARZUTY.

Krytyka Panów, dotycząca ogólnej polityki rządu i wypływająca z niej daleko idący pesymizm albo robiony fałszywy smutek są niczem innym, jak nieuzasadnionym połączeniem dwóch sposobów rozważania sytuacji Polski, a właściwie obrazów dwóch sytuacji w bardzo różnej mierze od wysiłków rządu zależnych.

Zarzuty natury ogólnej, wysunięte przez Panów, dadzą podzielić się na trzy grupy naczelną.

Zarzucają więc Panowie obecnemu rządowi walkę z parlamentaryzmem i obciążają wszystkimi wynikającymi z takiej walki konsekwencjami.

Zarzucają nam Panowie dalej, że przez niechęć do ugrupowań partyjnych „rozbijamy społeczeństwo”, zaś dzięki rzekomemu nieujawnianiu programu i niewskazaniu celów, do których państwo prowadzimy, przyczyniamy się do zaniku woli narodu.

Nie dogadza Panom wreszcie nasz sposób obsadzania aparatu państwowego.

RZĄD A SEJM.

Co do pierwszego zarzutu, proszę Panów, to stał się on już tak utartym, tak uporczywie sączy się w świadomości społeczeństwa, że dobrze będzie wreszcie spojrzeć zagadnieniu prosto w twarz i należy go oświetlić. Kategoryczna postawa, jaką zajęły rządy pomajowe, wobec wyników ze złego, z najgorszego nałogu uroszczeń obecnego Sejmu, starają się Panowie ochrzcić mianem walki z parlamentaryzmem. Otóż mam obowiązek stwierdzić z całą stanowczością, że walka z parlamentaryzmem, jako takim, istnieje tylko w wyobraźni i głęboko dotkniętej miłości własnej niektórych posłów. W istocie już w dniu 1 czerwca roku zeszłego miałem zaszczyt oświadczyć Panom z całą otwartością, że za jedno z naczelných zadań postawiliśmy sobie wzmocnienie władzy,

wykonawczej, a „usunięcie złych nałogów sejmowych”.

Mówiłem już pół roku temu, że „aby móc działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możność nieskrepowanego wysiłku i w tej najskromniejszej formule tkwi najprawdziwsze określenie wielkiego zagadnienia wzmocnienia władzy wykonawczej. Dążymy poprostu najskromniej, aby miejsce bezsilny zajęła pozbawiona zbyt sztywnych skrepowań, a zarazem najszczerzej demokratyczna władza. Nie w imię autokratyzmu, ale w imię nowożytnie pojętej demokracji zażądaliśmy od ciała ustawodawczego określonych pełnomocnictw”.

W tych pełnomocnictwach tkwi podstawa niezależnienia władzy wykonawczej od kapryśnej dowolności politycznych fluktuacji sejmowych i tkwi zapewnienie ciągłości pracy rządu, dotąd w Polsce nieosiągalnej.

ISTOTA PEŁNOMOCNICTW I REZULTATY.

Niech nam Panowie zapomocą sztuki dialektycznej nie zniekształcają istoty i celu otrzymanych przez nas pełnomocnictw. Rządu skromniejszego od nas w zapowiedziach nie było dotąd w Polsce. Żądając pełnomocnictw, nie łudziliśmy nikogo zamiarem dokonywania prac herkulesowych i tworzenia cudów. Podaliśmy się i podajemy za rząd pracy, nie zaś za rząd opatrnościowy i cudotwórca, jeśli jednak dla Polski jest on opatrnościowy, to z pewnością chyba tylko dlatego, że od długiego szeregu lat jest on pierwszym rządem naprawdę normalnym, rządem, mającym poczucie własnego autorytetu i godności, rządem, dla którego komisja sejmowa nie jest bezpośrednim zwierzchnikiem, rządem nie poszukującym partyjnego oparcia. Jest w tym bardzo doniosłym fakcie stworzenie normalnych i zdrowych warunków w państwie, ale niema walki z demokratycznością ustroju i nie należy, proszę Panów, linii postępowania rządu obniżać do poziomu enuncjacji prasy.

RZĄD A PARTJE.

Przechodzę teraz do drugiego, wysuwającego przeciwko rządowi zarzutu, który zdaniem niektórych z Panów, a w szczególności p. posła Bittnera i p. posła Witosa, ma być zarzutem ciężkim. Oto rzekomo, rząd obecny, zarówno pośrednio, jak bezpośrednio, przyczynia się do rozbijania społeczeństwa, do osłabiania jego wartości, do osłabiania woli zbiorowej. Wyznaje, że z tej wysokiej trybuny trudno mi jest jasno określić o co właściwie tym Panom chodzi. Nie mam zamiaru tańc, że poczynania większości dotychczas istniejących partyj politycznych nie przejmują nas żadnym entuzjazmem i nie widzimy w nich właściwych kryteriów dla organizacji społeczeństwa.

Pogląd nasz płynie z prostego faktu, że stronnictwa w skali państwowej zrozumiane, muszą być niczem innym, jak szkoła państwowego myślenia dla społeczeństwa. Sądzę, że Panowie pogląd ten oczywiście podzielają. Sądzę jednak zarazem, że dotychczas pod tym względem o-

siągnięte rezultaty, są naprawdę zbyt skromne. Przeciwnie, obserwujemy ciągle jeszcze znaczny przerosł myślenia partyjnego ponad myślenie państwowe. Należy więc powiedzieć jasno, że nie wierzymy i wierzyć nie możemy w trwanie i rozwój organizacji politycznych, które swojej zasadniczej funkcji społecznej spełnić nie są w stanie.

OBSADZANIE APARATU PAŃSTWOWEGO.

Trzeci, wysunięty przez Panów zarzut motywowany obficie przez szereg mówców, dotyczy systemu obsadzania przez nas aparatu państwowego.

Niewątpliwie przysługuje władzy ustawodawczej prawo nieograniczonej kontroli działalności odpowiedzialnych przed nią ministrów. Nie przysługuje jej natomiast prawo wpływania na dobór współpracowników, którymi rząd w swej pracy się posługuje. — Roszczenia pod tym względem są jaskrawym naruszeniem elementarnych praw władzy wykonawczej, są złym nałogiem, wyrośłym na tle wciągnięcia się tej Izby w obsadzanie działaczami partyjnymi stanowisk w aparacie państwowym.

Celem zmian jest wyzwolenie administracji z pod teroru partyj politycznych, odświeżenie kadrow urzędniczych, przynajmniej na kierowniczych stanowiskach, przez wprowadzenie ludzi nowych, nieskorumpowanych przez partje i nie zdławionych przez biurokracizm. — Chcemy stworzyć typ urzędnika, który służyłby państwu i życiu, a nie partji i biurokratycznej doktrynie.

ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

W paru słowach tylko pragnę zaznaczyć stanowisko rządu w najważniejszych zagadnieniach aktualnych polityki zagranicznej. P. minister spraw zagranicznych dwukrotnie sprzecyzował już w miesiącu styczniu stanowisko rządu polskiego, a szczególnie odnośnie naszych najbliższych sąsiadów. — Mam wrażenie, że oparte na ścisłym poszanowaniu traktatów międzynarodowych, stanowisko nasze w dużym stopniu przyczyniło się do wyjaśnienia atmosfery. Ostatnie decyzje Rady Ambasadorów, odnoszące się do fortyfikacji wschodnich Rzeszy są rozwiązaniem kompromisowym i stanowią w wielu punktach ustępstwo na korzyść Niemiec, jednakże w dużej mierze są one wynikiem wysiłków naszych sprzymierzeńców oraz uwzględniają w pewnym stopniu znaczenie bezpieczeństwa Polski dla spokoju ogólnego - europejskiego. Mam wrażenie, że w świadomości europejskiej coraz bardziej pogłębia się przekonanie o znaczeniu Polski i jej bezpieczeństwa dla wielkiego zagadnienia budowy pokoju, co zawsze wysuwała w swoich postulatach polska dyplomacja, postępująca ściśle za wskazówkami rządu. Rząd polski niczego nie zaniedba, aby w dalszym ciągu pilnować przestrzegania traktatów międzynarodowych.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI.

Pomimo wiadomości o zawieszeniu, na żądanie strony niemieckiej, prac w ko-

WIDOMY CEL.

Łódź, 11 lutego.

Pewność siebie polityki niemieckiej na terenie europejskim wzrasta z dnią na dzień. Niemcy rozumiały, że w obecnym układzie stosunków międzynarodowych, punkt ciężkości leży w coraz bardziej wlotających się wypadkach na Dalekim Wschodzie, które ze względu na wyraźną ze strony Rosji Sowieckiej dążność podkopania potęg imperialnej i kolonialnej Wielkiej Brytanii, stawiają tę ostatnią w sytuacji bardzo trudnej i bardzo skomplikowanej. To też rząd angielski usiłuje pozyskać sobie potężnych sprzymierzeńców w Europie i odesobnić Sowiety. Ostatnia wizyta Churchilla w Rzymie jest jedynym z przejawów tej akcji. Niemcy więc liczą, że wytapiająca się konfiguracja międzynarodowa daje im znakomitą sposobność do wykorzystania sytuacji. Anglia będzie zainteresowana w tem, aby umożliwić dalsze porozumienie między Rosją a Niemcami i na skutek tego może okazać jeszcze większą, niż dotychczas, ustepliwość wobec teutońskich postulatów. Francja swą czujność rozpraszać musi dopływami wypadkami wschodnimi i wypływającymi z nich konsekwencjami. Widząc się już niemal u celu, obecny rząd odwetowy Rzeszy, nie bez kozery właśnie w tym momencie powołał przez Hindenburga, z gorączkowym pośpiechem przystąpił też do politycznej ofensywy.

Było do przewidzenia, iż pierwszy atak wymierzony będzie przeciw Polsce. W tym kierunku oddawna swój „Drang“ nastawiał wojujący nacjonalizm pruski. Hr. Westarp „spiritus movens“ obecnego gabinetu, niedarmo wymachiwał od kilku dni pięścią w naszą stronę. Skorzyszano też z pierwszego pretekstu, aby przetrwać rokowania handlowe polsko - niemieckie. Ten zwrot magły upozorowano z właściwym Niemcom brutalnym cynizmem. Komunikat Bina Wolffa, który miał „urobić grunt“ i przygotować opinie, powołał się na sprawę wysiedlenia czterech funkcyjnarzów kolei dojazdowych śląskich, nie ślązków pp. Sonecka, Grattiana, Treissassa, Jassena. Jak zwykle, i tu Niemcy popełnili kłamstwo. Rząd polski ich nie wysiedlał, ani nie potrzebował tego czynić. Odmówiono im dalszego prawa pobytu na G. Śląsku, jako niechcącym cudzoziemcom. Rząd polski działał najzupełniej lojalnie i prawnie. Gdyby zresztą zabrakło tego blałego pretekstu, wyszukano by niewątpliwie inny. Rzecz sama była zdecydowana. Najwpływowse dziś sfery prawicowe w składzie swym przeważnie agrarno - junkierskie nie chcą traktatu handlowego z Polską, gdyż nadwyrężyłyby ich rolny i hodowlany monopol. Nacjonalści zaś wogóle aprobują wszelkie sztykany przeciw Polsce. Z ich strony więc zerwanie rokowań przyjęto z entuzjazmem.

Stanowisko kół agrarnych w tej sprawie z całą szczerością precyzuje „Deutsche Tageszeitung“ organ rolników niemieckich, polemizując ze zwolennikami zawarcia traktatu handlowego z Polską:

„Niemcy w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1926 roku pomimo wojny celnej stały na pierwszym miejscu w rzędzie importerów polskich i dalej wiele towarów niemieckiego przemysłu, których wwoz do Polski był zabroniony, szły drogą określną. Przemysł i handel niemiecki poniosł nieznaczny tylko uszczerbek, podczas gdy na Polsce zamknięcie produktownego dowozu z Niemiec odbiło się w postaci zmniejszenia wytwórczości i wzrostu bezrobocia. Wszystkie te względy przemawiają za tem, że Niemcy nie mają powodu obawiać się zerwania rokowań handlowych z Polską. Ponadto w toku ostatnich konferencji, jakie pruski minister spraw wewnętrznych odbył w czar-

nie swego pobytu na Śląsku z górnośląskimi kołami gospodarczymi, wskazywano wyraźnie na poważne straty, jakie ponoszą poszczególne przemysły prowincji śląskiej z powodu zmniejszenia wywozu o 40 — 70 proc. ilości przedwojennej“.

Znamienne jest też niewątpliwie doniesienie „Berliner Tageblattu“, iż „gabinet niemiecki przedstawił rządowi polskiemu za pośrednictwem swych przedstawicieli w komisji do rokowań handlowych i posła niemieckiego w Warszawie bezcelowość dalszych pertraktacji oraz zaproponuje zawieszenie ich do czasu, kiedy będzie znany wynik pertraktacji pomiędzy posłem niemieckim w Warszawie a rządem polskim. O ile Polska poczyni odpowiednie ustępstwa, rząd niemiecki skłonny będzie podjąć na nowo rokowania handlowe“.

Dziennik dodaje w końcu, że w kołach

politycznych zwracają uwagę na fakt, że wydalenie obywateli niemieckich przez rząd polski nastąpiło po zakończeniu rokowań w sprawie twierdzy na wschodzie Rzeszy. Ta ostatnia insynuacja jest aż nadto przejrzyta.

Jeśli chodzi o znaczenie gospodarcze zerwania rokowań handlowych przez Niemcy, to pod tym względem możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Wojna celna, która prowadzi z nami Niemcy, wbrew berlińskim rachubom nie tylko nie zachwiała naszą strukturę ekonomiczną ale przeciwnie, dała jeno impuls do rozwoju przemysłu polskiemu. Pod względem relacji niezależniłszy się od Niemiec, co również jest objawem niemało pocieszającym. Dla węgla, produktu, o eksport którego z Polski nastąpił podówczas konflikt gospodarczy z Niemcami, uzyskali nowe, w zupełności pokrywa-

jące nasze potrzeby rynki zbytu. Z wojny celnej z Niemcami wyszliśmy więc nie tylko obroną ręką, lecz nawet zwycięsko. I Niemcy wiedzą o tem dobrze.

To też w tem posunięciu nowego ultrajunkierskiego gabinetu Rzeszy należy widzieć przede wszystkim hataśliwą demonstrację przeciw Polsce, demonstrację mającą rozkołysać jeszcze więcej wzburzone mściwą nienawiścią a żądzą odwetu fale teutońskiego nacjonalizmu. Dokąd zaś poniosą one statek republiki niemieckiej, trudno dziś przewidywać. W każdym razie od rządu, w łonie którego zasiadają ministrowie, biorący czynny udział w monarchistycznych putschach, można oczekiwać raczej przykrych niespodzianek, niżli aktów szczerze dążącej do pokoju polityki.

Czesław Gumkowski.

ŚWITY POLITYCZNE.

U naszych słowiańskich pobratymców.

Aktualne zagadnienia czeskosłowackiej polityki zagranicznej.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji zagranicznej minister dr. Benesz, odpowiadając na interpelacje poszczególnych posłów, wygłosił obszerny exposé, poruszając w nim cały szereg aktualnych problemów czeskosłowackiej polityki zagranicznej.

Na szczególną uwagę zasługują wywody ministra Benesza, odnoszące się do rozwoju politycznego Węgier i ich stosunku do państw europejskich. Minister Benesz stwierdził, że ze strony Węgier miały wprawdzie miejsce manifestacje skierowane przeciwko traktatowi trianonskiemu, jednakże deklaracje osób oficjalnych składane były zawsze w formie najzupełniej poprawnej. Sytuacja w stosunku do Węgier bardzo się ostatnio zmieniła. Wszędzie — i na Węgrzech — panuje przekonanie, że w dzisiejszych warunkach jakakolwiek zmiana sytuacji przy użyciu przemocy jest nie do pomyślenia; świadomość ta spowodowała ogólne uspokojenie zarówno na Węgrzech jak i w opinii zagranicznej. Czechosłowacja dąży do tego, by jej stosunek do Węgier ułożył się pod brzo, jak stosunek do Niemiec. — Kwestia kontroli wojskowej na Węgrzech wyłoniła się równocześnie z problemem rozbrojenia Niemiec, Bułgarii itd. Mała Ententa, uważając, że nie chodzi tu o problem rowy, żąda jedynie, by w przedmiocie tym postępowano wobec Węgier tak samo, jak postępowano w stosunku do Niemiec.

W sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec należy stwierdzić, że państwa europejskie, między innymi Austria i Niemcy podpisały szereg umów. Czechosłowacja zaś oraz wszystkie inne państwa muszą się domagać, by umowy te były respektowane. Czechosłowacja prowadzi politykę czeskosłowacką, nie prowadzi ani polityki angielskiej, ani niemieckiej, ani jakiegokolwiek innej. Prowadzi poprostu swą własną politykę, dając przytem do utrzymania swego dotychczasowego stosunku do Francji i Anglii, jako też do stworzenia jak najlepszego stosunku do Niemiec. W tym kierunku linja polityczna Czechosłowacji i w przyszłości nie ulegnie żadnej zmianie.

W związku z umową włosko-albańską powstały pewne różdżki między Jugosławiją a Włochami. W stosunku do królestwa SHS Czechosłowacja postępuje zawsze, jako przyjaciel i sprzymierzeniec, zaś stosunek jej do Włoch uregulowany jest istniejącym między obu państwami paktem przyjaźni. Życzeniem Czechosłowacji jest, by między Jugosławiją a Włochami nie było żadnych sporów i by między obu państwami w jak najbliższym czasie osiągnięte zostało zupełne porozumienie.

Mała Ententa stworzona została, jako ważny czynnik w polityce międzynarodowej. W tej sferze trwa nadal, pełniąc bez zmiany swe dotychczasowe funkcje. Przy-

tem Czechosłowacja uświadamia sobie, że w Europie środkowej sytuacja stale się rozwija.

Czechosłowacja pomagała Austrii i Węgrom, chcąc w ten sposób chronić pokój w Europie środkowej oraz swych własnych żywotnych interesów. Dlatego też byłoby błędem, mówić o jakiegokolwiek zmianie, która w tej czy innej formie byłaby skierowana przeciwko Czechosłowacji.

Czechosłowacja popierała też zawsze politykę, która doprowadziła do Locarna. Każdy wiedział, że stan powojenny napięcia i nieprzyjaźni wiecznie trwać nie może. Każda celowa polityka winna być prowadzona w ten sposób, by rozwój przewidywała i w miarę możliwości się do niego przystosowywała, zachowując bez zmiany swe zasady i wytyczne. Taka właśnie była zawsze polityka czeskosłowacka. Zasady i interesy, na jakich wybudowane zostały stosunki między Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławiją, pozostają bez zmiany. Czechosłowacja wno siła do Małej Ententy zawsze tylko to, co dyktowane było istotnymi interesami państw sprzymierzonych. Czechosłowacja wiedziała, dlaczego doszło do utworzenia Małej Ententy, a dlatego też zawsze odpierała z całą stanowczością tendencyjne interpretacje, jakoby ugrupowanie to było skierowane przeciwko Niemcom, Rosji lub Włochom. Mała Ententa zostanie tem, czem była, reagując w odpowiedni sposób na zmienione stosunki.

Przechodząc do omówienia stosunku Czechosłowacji do Watykanu, minister Benesz oświadczył, iż sprawa ta jest wprawdzie problemem polityki zagranicznej, tem niemniej w większej jeszcze mierze spada w dziedzinę polityki wewnętrznej. Ministerstwo spraw zagranicznych już zawsze trzymało się w tej sprawie pewnej, stałej linii, głosząc od początku zasadę unikania t. zw. walk kulturalnych. — Czechosłowacja, jako państwo demokratyczne chce, by na obu stronach brano względy na kierunki i tendencje, w państwie istniejące. Z tego założenia wychodząc, przedstawiciel Czechosłowacji już na konferencji pokojowej wypowiedział się za nawiązaniem stosunków z Watykanem. Delegaci czesko-słowaccy przeciwni byli już wówczas jakiegokolwiek skrajnemu załatwieniu ważnego tego proble-

mu, protestując zarówno przeciwko radykalnemu odłączeniu kościoła od państwa, jak i przeciwko podpisaniu konkordatu, wychodząc z założenia, że między państwem a kościołem stworzyć należy stosunki, które odpowiadałyby stosunkom panującym w państwie.

W duchu tej zasady ministerstwo spraw zagranicznych rozwiązywało wszelkie problemy kościelne w zakres jego działalności wchodzące, dając zawsze do tego, by zarówno stronnictwa prawicowe, jak i lewicowe ze sposobu rozwiązania tej czy innej kwestji kościelnej były zadowolone. Tej samej polityki trzyma się ministerstwo spraw zagranicznych i obecnie. W związku z tem, minister Benesz stwierdził, że Czechosłowacja nie rokuje z Watykanem o konkordat. Przedmiotem pertraktacji jest jedynie sprawa nominacji dygnitarzy kościelnych, dalej sprawa podziału diecezji oraz ich majątków. Nieprawdą jest, jakoby minister Benesz był przeciwnikiem załatwienia powyższych kwestji, wzgl. ich załatwienie świadomie wstrzymywał.

Z kolei minister Benesz przeszedł do omówienia kwestji układów handlowych Czechosłowacji z państwami europejskimi. Rokowania handlowe z Węgrami są już w takim stadium, że w najbliższym czasie można liczyć na ich sfinalizowanie. Pomyślny przebieg mają również pertraktacje z Austrią.

Wreszcie minister Benesz poświęcił kilka słów sprawie stosunków czeskosłowacko - rosyjskich. Minister jest zasadniczo zwolennikiem unormowania i ustalenia stosunku do Sowiety. Rząd czesko-słowacki zastanowi się w najbliższym czasie nad sposobem definitywnego rozwiązania tej kwestji. Narazie dla Czechosłowacji musi być miarodajna podpisana w swoim czasie i dotychczas obowiązująca umowa.

Idealna PASTA do zębów
KREM perłowy
IHNATOWICZA, Lwów.

PRZYKRY ZAPACH Z UST

jako skutek niedostatecznego pielęgnowania zębów daje się mniej we znaki osobie tem dotkniętej niż najbliższemu otoczeniu. Neutralne sole zawarte w paście Chlorodont przyczyniają się do powiększenia ilości wydzielanej śliny, co w związku z rozkosznie odświeżającym miętowym smakiem usuwa bezpośrednio tak wyraźną wadę.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki“.

Sobota 12 lutego 1927 r.

„Kurjer Łódzki“.

Czy warto budować kanały?

ex) Jakos nie utrwaliło się ludziom pojęciem jeszcze w głowach, że stosunek frachtów morskiego, śródlądowego i kolejowego może być już inny niż 1:2:4. Tymczasem równowaga ta zwichnęła się tak dokładnie, a stosunek tych trzech gatunków frachtów przyjmował tak rozmaite formy, że nasze pojęcia przedwojenne trzeba poddać gruntownej rewizji.

Co się tyczy stosunku kosztu dróg wodnych i kolei, zajmował się tą kwestją wybitny fachowiec inż. Giese, który na ten temat wygłosił w Berlinie odczyt.

Podzielił on zasadniczo punkt widzenia Rattenau'a, który zwrócił uwagę na koszt kapitału, zmieniający się zależnie od tego, jak długo transport trwa. Tutaj, koleje, mogące dokonać przewozu bardzo prędko, mają bezwarunkowe pierwszeństwo w szybkości obrotów towaru i kapitału.

Co do kosztów transportu niemieckich dróg wodnych, uważa inż. Giese, że są one dziś wprawdzie tańsze niż taryfy kolejowe, lecz tylko dzięki temu, że skarby, albo krajowe organizacje gospodarcze oddają rzeki spławne i kanały przedsiębiorstwom żegludowym albo zupełnie bezpłatnie, albo też za bajecznie niską opłatą. Państwo zrzeka się też zwykle oprocentowania włożonego w budowę wewnętrznych dróg wodnych kapitału, zawsze bardzo wysokiego, nie mówiąc już o jego amortyzacji, a na to często bierze jeszcze na siebie znaczną nieraz część kosztów na utrzymanie tych dróg. Oczywiście wszystkie te ciężary muszą spaść na barki ogółu podatników. Wątpić przeto należy, czy jest to celowe?

Przyjrzyjmy się danym liczbowym, które remi posługiwał się prof. Giese w swym odczycie.

Koleje jednotorowe przy zdolności przepustowej 30 pociągów na dobę o pojemności 1000 tonn każdy, mogą przewieźć rocznie 9 milionów tonn towarów w obu kierunkach, zaś dwutorowe koleje o zdolności przepustowej 1000 pociągów na dobę, w każdym kierunku, przewiożą rocznie 20 milionów tonn towarów. Współczesna zaś kolej, przystosowana do przewozów masowych, przewozi rocznie 108 mil. tonn towarów.

Natomiast kanał do statków 600 tonnowych przy 15 godzinnej pracy na dobę może przepuścić 5 milionów tonn. Kanał dwuszluzowy może przepuścić 10 mil. tonn rocznie. Kanał zaś dla statków 1000 tonnowych może przepuścić w tych warunkach 11,3 mil. tonn, a dwuszluzowy 22,6 mil. tonn rocznie.

Koszt budowy kolei jednotorowej wynosi 250,000 mk. za kilometr, a dwutorowej — przeciętnie 450,000 mk. Natomiast koszt budowy kolei specjalnie przygotowanej dla wielkich transportów, wynosi około 600,000 mk. za kilometr.

Budowa kanału Emsko-Wezelskiego dla statków o pojemności 675 tonn według cen obecnych wynosi 780,000 mk. za kilometr, a budowa kanału dla statków o pojemności 1000 tonn kosztuje obecnie około 1,000,000 mk. za kilometr.

Wartość wagonu towarowego po-

jemności 20 t. wynosi obecnie przeciętnie 4500 mk. wobec tego 50 takich wagonów dla 1000 tonn kosztowałoby obecnie 225 tysięcy mk. Natomiast barka o pojemności 1000 tonn kosztuje 90 tysięcy mk.

Pociąg towarowy robi obecnie najmniej 30 km. na godzinę. Dla przewiezienia przeto 1000 tonn na 300 km. kolei potrzebuje najwyżej jedną dobę (po upływie 24 godzin pociąg znów przyjedzie z powrotem tam, skąd wyszedł). Barka, robiąc najwyżej 5 km. na godzinę, na przebycie tej samej drogi potrzebuje 5 dni dla przewiezienia 1000 tonn towarów z drogą powrotną. Do przewiezienia więc tej samej ilości towaru w ciągu jednej doby potrzebne jest 5 barek, których koszt wynosi 450 tysięcy marek.

Wydatki na utrzymanie obsługi — zdaniem prelegenta — są jednakowe tak dla kolei jak i statków. Jedynie co do koszt-

tów zużycia paliwa nie można jeszcze wypowiedzieć się stanowczo, choć — zdaniem prelegenta — koszty te nie mogą się wiele różnić. Koszt węgla dla przewiezienia 1 tonny towaru prof. Giese określa na 0,116 fen. za km. Przewiezienie więc 1000 tonn wynosi 1.16 mk. na km. Koszty przeładowania, strata na towarach przy przeładunkach częstszych, szczególnie przy transportach mieszanych kolejowowodnych są oczywiście jednakowe.

Przytoczone dane liczbowe są tak przekonujące, że mówią same za siebie. W Ameryce w ostatnich czasach z ogólnej długości kanałów, wynoszącej 7450 km., zasypano już 3735 km., a więc przeszło połowę, a osławiony niegdyś kanał Erie uważany jest obecnie w amerykańskich kołach technicznych i handlowych za grubą błąd. Nad tem wszystkim musimy się poważnie zastanowić!

Polski eksport węglowy według opinii prasy niemieckiej.

ex) „Hamburger Nachrichten“ w jednym z ostatnich numerów w obszernym artykule pod tytułem „Polski eksport węglowy“, piszą m. i. co następuje:

Według ostrożnych obliczeń fachowców, polscy właściciele kopalń węgla w czasie wysokiej koniunktury, spowodowanej strajkiem angielskim, ponieśli z powodu niedostatecznych stosunków transportowych szkodę w wysokości pięciu milionów dolarów. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że nie chodziło tu bynajmniej o brak wagonów. Polska posiada je bowiem w dostatecznej ilości, nie umie tylko odpowiednio nimi gospodarować. Najbardziej niefortunnym błędem było, że właśnie w czasie koniunktury angielskiej rozpoczęto nadmierny eksport zboża w interesie aktywności polskiego bilansu handlowego. To dążenie do czynnego bilansu handlowego za każdą cenę zostało jednak zbyt drogo okupione. Dziś bowiem Polska zmuszona jest do importu zboża, gdy przy odpowiedniej organizacji eksportu zboża po upływie koniunktury angielskiej, ta ostatnia lepiejby mogła być wyzyskana, a obecnie Polska nie miałaby braku zboża, a co zatem idzie — drożyzny.

W górnośląskim przemyśle górniczym oddawna już panuje przekonanie, że brak odpowiednich połączeń kolejowych w dotkliwy sposób daje się we znaki. Chodzi tu przedewszystkiem o bezpośrednie połączenie z portami polskimi. To też polski przemysł zachodni i południowy domaga się energicznie budowy linii węglowej, ciągnącej się równoległe z linią Katowice-Gdańsk. Równocześnie zaś przemysł ten chce w takiej mierze brać udział w rozbudowie portów polskich, by osiągnąć możliwość transportowania ok. 2 milionów tonn miesięcznie. Cyfra ta jest bowiem konieczna, jeśli przemysł górniczy wobec chwiejnego charakteru swego zbytu ma powetować złą koniunkturę.

Drugą zaś przyczyną niedomagań w polskim zagłębiu węglowym jest brak bezpośredniego połączenia z główną arterią środkowo-europejskiego ruchu kolejowego Warszawa — Wiedeń. Przed wojną Górny Śląsk posiadał odpowiednie dworce kolejowe w Sosnitz, Gleiwitz i Kandrzin. Obecnie zaś funkcje tych dworców ma spełniać stacja Łazy, która atoli zaledwie wystarcza do obsługi, Za-

głębia Dąbrowskiego. Z tego to powodu wagony, kierowane z Żabkowice do Koenigsuette przez punkt węzłowy z Dąbrowy na Górny Śląsk potrzebują do odbycia drogi 40 do 50 km. — dwóch do czterech dni. Chodzi więc o budowę krótkiej linii między kopalnią „Andaluzja“ a Grodzcem, która to linia przyniosłaby jeszcze i te korzyści, że uprzystępniałaby polskie tereny, zawierające rudy żelaza, a obsługujące obecnie wyłącznie huty kongresowe, także przemysłowi górnośląskiemu.

W końcu wspomnieć jeszcze należy o szeroko zakreślonych, ale narazie jeszcze dość utopijnych projektach dróg wodnych. Istniejące w Polsce Towarzystwo Akcyjne dla Budowy Dróg Wodnych zamierza mianowicie zrealizować gigantyczny plan budowy czterech kanałów, a mianowicie:

- 1) Kanał Małopolski: Mysłowice—Galicja—Prut—Rumunia do Czarnego Morza.
- 2) Kanał Wschodni: Warszawa—Buk Prypeć — do Rosji.
- 3) Kanał Zachodni: Warszawa—Warta do Niemiec.
- 4) Kanał węglowy: Łęczycza—Częstochowa—Górny Śląsk—Odra—Morawa—Wiedeń do Dunaju.

A.

KONTYNGENT CUKRU NA POTRZEBY LUDNOŚCI.

ex) Zgodnie z rozporządzeniem rządowym ostatecznie ustalony został kontyngent cukru na potrzeby ludności na obszarze Rzeczypospolitej na okres od 1 października 1926 r. do 30 września r. b. Kontyngent ten dotyczy cukru białego i dzieli się na zasadniczy, wynoszący na wymieniony okres 2,658,381 kwintali i kontyngent zapasowy w ilości 265,838 kwintali takiegoż cukru. Kontyngent na nową kampanję cukrową zostanie prawdopodobnie ustalony nie wcześniej niż w pierwszej połowie stycznia 1928 r., gdyż wtedy dopiero władze rządowe są w posiadaniu miarodajnych cyfr produkcji oraz potrzeb rynku wewnętrznego i zagranicznego.

NIEMCY OPANOWUJĄ RYNEK ZBYTU W Z. S. S. R.

ex) Rada komisarzy ludowych Z. S. S. R. zaakceptowała przedłużenie koncesji niemiecko - rosyjskiego towarzystwa żeglugi powietrznej p. n. „Derluft“, która ma monopolowe prawo komunikacji powietrznej między Niemcami i Rosją. Koncesja przedłużoną została do 1931 r. W toku są pertraktacje o przedłużenie powietrznej linii komunikacyjnej dalej na Wschód. Poza tem berlińskie przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. zamówiło w niemieckich zakładach przemysłowych urządzenie dla kotłów parowych w Leninogradzie na ogólną sumę 3 miliony marek niemieckich.

PRZYCZYNY SPADKU EKSPORTU NIEROGACIZNY.

ex) Zainteresowane sfery gospodarcze opracowują memoriał do rządu, w którym wskazują na środki zaradcze przeciw niepokojącemu spadkowi eksportu nierogacizny do Austrii i Czechosłowacji. — Główną przyczyną zjawiska tego jest — zdaniem wymienionych sfer — zmniejszenie się produkcji krajowej spowodowanej obecną drożyzną kartofli i jęczmienia. To też wskazane w opracowanym memoriale środki zaradcze idą w kierunku podniesienia i poprawy produkcji nierogacizny w Polsce, gdyż ten artykuł eksportowy stanowi poważną pozycję w naszym handlu zagranicznym.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

ex) Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, jaki dotyka ogół, daje się odczuć stały i niesłabnący wzrost ruchu oszczędnościowego wśród najszerzszych warstw społeczeństwa. Obok specjalnie dla ruchu oszczędnościowego przeznaczonych P. K. O., największe wpływy oszczędnościowe wykazuje Bank Gospodarstwa Krajowego. W końcu stycznia b. r. wkłady oszczędnościowe złożone w centrali Banku Gosp. Kraj. i 20 jego oddziałach prowincjonalnych wyniosły 4,596,000 zł. i w porównaniu z miesiącem poprzednim wzrosły o przeszło 400 tys. złotych. Asygnaty kasowe w miesiącu styczniu wyniosły 15,466 tys. zł. i w porównaniu z miesiącem grudniem ub. r. wykazują wzrost o przeszło 500 tys. złotych. Największy stosunkowo wpływ oszczędności, poza centralą, daje się zauważyć w oddziałach Banku w b. zaborze pruskim.

PRZETWORY OWOCOWE I WARZYWNE.

ex) Na rynku tym daje się zauważyć wielki popyt przy braku towaru. Fabryki bowiem, poniósłszy w roku 1925-ym i pierwszym półroczu 1926 r. wobec ogólnej zastoju dotkliwie straty, ograniczyły mocno produkcję. Odnosi się to w szczególności do fabryk warszawskich, gdyż fabryki prowincjonalne pracują przeważnie w dalszym ciągu bez ograniczeń. Rynek nasz zaopatrują wobec tego przeważnie fabryki gdańskie i prowincjonalne. W ostatnich kilku tygodniach dał się zauważyć dotkliwy brak marmelady, powideł, a nawet niektórych tańszych kompotów, lepiej natomiast przedstawia się sprawa z konserwami warzywnymi, które można dostać w każdej ilości. Notują loco skład Warszawa w hurcie za 1 kg. w puszkach: agrest 2.20 zł., gruszki 2.30, brzoskwinie 2.10, wiśnie i czereśnie 2.40—3 zł., morele 4 zł., fasolkę zieloną 1.10—1.80, groszek zielony 2.80—3.40, marchewka 1—1.30, fasolka Haricot 2.30, kalafiory 2.00, szpinak 1.80, kalarepka 1.10. Warunki sprzedaży: kredyt do 2 miesięcy za drobne zaliczeniem gotówką.

